# KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW
W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
REDAKTOR — CZ. NAŁĘCZ

**Rok XXXIV** **Nr. 7** **1 kwietnia 1935 r.**




## KASA PŁAC.

W związku z dążeniem Z.Z.F.P. do wprowadzenia w Polsce farmaceutycznej Kasy Płac Zarząd Główny Z. Z. F. P. zapoznał się z organizacją tej instytucji w Austrji. Korzystając z posiadanych materjałów, postaramy się skolei zapoznać z tem zagadnieniem naszych Szan. Czytelników. Materjał ten będzie dla nas podstawą do dyskusji na powyższy temat i opracowania projektu statutu Kasy Płac, dostosowanej do naszych warunków.

### DLACZEGO POWSTAŁA KASA PŁAC.

Rok 1906 przyniósł farmacji austrjackiej nową ustawę aptekarską, regulującą ustrój i normy pracy w aptekarstwie. Wydanie ustawy poprzedził okres ciężkich walk wewnętrznych w łonie samego zawodu, które, rzecz prosta, nie sprzyjały wytworzeniu jednolitego frontu wobec wrogów zewnętrznych.

Przywódcy obu obozów, t. j. właścicieli aptek i farmaceutów-pracowników zdawali sobie sprawę z tego, że nowa ustawa stanowi unormowanie ustroju aptekarskiego na czas dłuższy i że ewentualne zmiany mogą dopiero przyjść po dziesiątkach lat. Należało więc spokojnie rozejrzeć się w możliwościach, jakie stwarzała ustawa z r. 1906.

Z punktu widzenia farmaceuty - pracownika korzyści płynące z nowej ustawy wydawały się krótkotrwałe. Ustawa staje wprawdzie wyraźnie na punkcie koncesji personalnej, tolerując jeszcze nieliczne stare koncesje realne (Realapotheken), jednakże dopuszcza pod pewnemi warunkami sprzedaż i dziedziczenie tychże personalnych koncesyj.

Coprawda ustawa przewiduje, że farmaceuta - pracownik, posiadający 15-letnią praktykę, może się ubiegać o nową koncesję, można było jednak odrazu przewidzieć, że przydział nowych koncesyj będzie intensywniejszy tylko w ciągu kilku lat po wydaniu ustawy, zaś później, siłą rzeczy, znacznie osłabnie. Ustawa bowiem mówiła, że przy nadawaniu nowych koncesyj ma się z jednej strony brać pod uwagę interesy zdrowotne ludności, wymagające odpowiedniego zaopatrzenia w leki, z drugiej strony wszakże kazała mieć na względzie interesy gospodarcze istniejących już aptek i nie zagęszczać zanadto sieci koncesyj. Można więc było łatwo przewidzieć, że kiedy się te dwie tendencje wyrównają, dojdzie znowu do walki pomiędzy właścicielami aptek i pracownikami.

W r. 1906 można było usunąć te groźne ewentualności w dwojaki sposób; albo odrazu zająć się przygotowaniem nowej ustawy, któraby umożliwiła w przyszłości wszystkim farmaceutom uzyskanie koncesji po pewnym okresie praktyki, albo, jeśliby się to okazało niewykonalne, znaleźć takie rozwiązanie sprawy, które byłoby odpowiednią rekompensatą za to, i zabezpieczało w wystarczającej mierze byt farmaceuty pracownika.

Z tych rozważań oraz ze świadomości wielkich szkód, jakie walka wewnętrzna przynosi farmacji, wyrosła idea utworzenia Kasy Płac.

Kiedy twórca idei Kasy Płac, nieżyjący już dzisiaj mgr. Józef Longinowicz wystąpił ze swoim projektem, zdawano sobie sprawę z tego, że zrealizowanie tej instytucji natrafi na olbrzymie trudności. Przedewszystkiem w żadnem państwie na kuli ziemskiej nie istniała podobna instytucja i nie można było powołać się na żaden pozytywny przykład jej pożytecznej działalności. Miano utworzyć rzecz nową. Dlatego nawet wielu poważnych działaczy związkowych miało wątpliwości, co do celowości takiego urządzenia, nie mówiąc już o oporze właścicieli aptek.

Kasa Płac miała właśnie złagodzić częściowo działanie ustawy z r. 1906, która po kilku latach zwróciłaby się swojem ostrzem przeciwko farmaceutom-pracownikom. Kasa Płac miała się przedewszystkiem zająć losem starszego farmaceuty-pracownika, obarczonego latami i rodziną i spowodu swej zmniejszonej wydajności pracy gorzej opłacanego. Już przedtem niektóre gremja aptekarskie próbowały rozwiązać ten ważny problem, wprowadzając na swoim terenie dodatki za wysługę lat. Ponieważ atoli nie wszystkie gremja poszły tą drogą, zaczął się zaznaczać silny napływ pracowników starszych do tych gremjów z innych okręgów i w ten sposób preliminowane na ten cel społeczny fundusze zostały przedwcześnie skonsumowane. Inne znowu gremja poszły tą drogą, że zawierały umowy zbiorowe z właścicielami aptek, mocą których starsi pracownicy mieli otrzymywać dodatek na koszt właścicieli. Wynikiem tego było znowu, że na terenie takich gremjów nie chciano przyjmować do pra-

cy pracowników wysłużonych, a zatrudniano prawie wyłącznie młodych.

Powoli zaczęła się wytwarzać sytuacja wysoce niebezpieczna dla całego zawodu aptekarskiego. Zniechęceni farmaceuci zaczęli odpływać do zawodu drogistowskiego, konkurując wydatnie z aptekarstwem. Cały narybek odpływał z farmacji, której groziło pozbawieniem normalnego zdrowego dopływu sił.

W zrozumieniu tej sytuacji zwrócili się przedstawiciele obu grup zawodowych do rządu z prośbą o pomoc. Po dłuższych rokowaniach z przedstawicielami właścicieli i pracowników rząd zgodził się w lutym 1908 r., przy sposobności wydania nowej taksy za leki, na doliczanie do każdej recepty kwoty 20 halerzy (należytość kompensacyjna — później podwyższona do 30 halerzy) z tem przeznaczeniem, żeby wpływy z tej opłaty szły na unormowanie płac w zawodzie farmaceutycznym. Wszystkie gremja musiały się pozytywnie zdeklarować i po przeprowadzeniu planów finansowych doszło wreszcie w październiku 1908 r. do utworzenia dobrowolnej „Powszechnej Kasy Płac Aptekarzy Austrjackich". W listopadzie Kasa Płac wypłaciła pierwsze pensje.

## CEL KASY PŁAC I JEJ ZNACZENIE DLA PRACODAWCÓW I RPACOWNIKÓW.

Kasa Płac polega na takiem założeniu organizacyjnem, że od pracodawców pobiera się jednakowe kwoty za każdego zatrudnionego w danej aptece pracownika, bez względu na to, czy są to pracownicy młodzi czy starsi. Z tych wpływów Kasa Płac opłaca pracowników wg. stałego schematu uposażeniowego, ustopniowanego wg. wysługi lat i lokalnych stosunków drożyźnianych, oraz wg. stanu rodzinnego. W ten sposób farmaceuci-pracownicy zdobywają zabezpieczoną egzystencję, poprawiającą się w miarę wysługi lat, podobnie jak urzędnicy państwowi. Pracodawca traci pokusę zatrudniania młodszych pracowników, którym się płaci mniejsze pensje, ponieważ Kasa Płac ściąga od niego równe kwoty, niezależnie od wieku pracowników. Jego wydatki personalne są zawsze jednakowe.

Wydatki aptek na płace stoją w ścisłym związku ze sprawą regulacji taksy, która ma się stać rekompensatą dla aptekarzy za wyższe płace personelu. W tym wypadku wymagania rekompensacyjne są jednakowe. Gdyby apteki płaciły pensje bezpośrednio pracownikom, to te, które zatrudniają pracowników starszych, miałyby mniej korzyści z wyrównania rekompensacyjnego, a co zatem idzie, apteki, zatrudniające przypadkowo pracowników młodszych, otrzymujące z równomiernej podwyżki taksy większe wpływy, mogłyby się pokusić o konkurencyjną obniżkę cen lekarstw. Wtedy inne apteki, nie mogąc wytrzymać konkurencji, musiałyby obniżyć wydatki, t. j. redukować personel, a tem samem znowu zmniejszać swoje możliwości obrotu. Ta ewentualność byłaby nieunikniona, ponieważ nie każda apteka może zatrudniać tylko siły młode, których jest przecież ograniczona ilość. Wobec tego doszłoby zapewne do wysunięcia niejednolitych żądań w sprawie taksy, a mianowicie, apteki, zatrudniające pracowników rutynowanych, żądałyby większej podwyżki.

Tymczasem, przy obciążeniu aptek jednakowemi kosztami za każdego pracownika, odpadają wszystkie te szkodliwe ewentualności, ponieważ obrót, względnie czysty zysk apteki staje się mniej zależny od wydatków personalnych.

Kwoty są ustopniowane wg. kategorji miejscowości; mogą być jednakże w poszczególnych wypadkach zniżone, stosownie do możliwości płatniczych pracodawcy w zrozumieniu jego trudności gospodarczych. W ten sposób jednolita kwota staje się dla właścicieli korzystnym czynnikiem regulacyjnym, krępującym ewent. próby konkurencyjne obniżki taksy. Mając zaś na względzie interesy drobnych aptek przeciwdziała jednolita kwota ewentualnym usiłowaniom zmiany ustawy przemysłowej, do której musiałyby dążyć drobne apteki naciskane przez większe przedsiębiorstwa o stosunkowo mniejszych wydatkach administracyjnych.

Apteki, będące w posiadaniu wdów, wychodzą w obliczu jednolitej kwoty zdecydowanie korzystnie, ponieważ muszą zatrudniać odpowiedzialnego kierownika, którego pensja jest napewno większa od wpłacanej kwoty. Pracodawca wyzbywa się wszelkich kłopotów, pertraktacyj o umowy indywidualne, a nawet zbiorowe, które wywołują często tak nieprzyjemne tarcia. Powstają stosunki harmonijne, sprzyjające wszelkim wspólnym zamierzeniom, korzystnym dla całego zawodu aptekarskiego. Centralne ujęcie wszystkich przedsiębiorstw aptecznych w Kasie Płac stwarza silniejszą i wyraźniejszą reprezentację zawodową, która potrafi przeprowadzić swoje postulaty. Kasa Płac może tworzyć instytucje o użyteczności wspólnej, może dzięki atmosferze pokojowej wzmagać swoje świadczenia samorzutnie. Naprz. Kasa Płac w Austrji przeszła o własnych siłach z trzechletniego szczeblowania uposażeń do dwuletniego, przy wciąż jednakowych opłatach ze strony pracodawców.

Farmaceutom-pracownikom daje Kasa Płac cechy definitywnie zatrudnionego urzędnika, nie zmieniając coprawda wszystkich innych dobrych i złych stron zawodu urzędnika prywatnego. Największa wartość Kasy Płac dla farmaceuty-pracownika, to stabilizacja, czyli niezależny od zmiany posady równomierny wzrost płacy, zależnie od automatycznie doliczanej wysługi lat. Pracownik nie potrzebuje się martwić o to, że wobec tego, iż jego pensja będzie powoli wzrastała w tej aptece, w której pracuje kilkanaście lat, że wkońcu stanie się dla niej pracownikiem zbyt drogim, straci posadę i będzie musiał objąć nową na gorszych warunkach.

Kasa Płac tworzy cały szereg urządzeń łagodzących ostrość ustawodawstwa socjalnego. A więc w razie choroby pracownika bierze na siebie prawie całe koszty zatrudnienia zastępcy, rozszerza nawet to świadczenie na osobę pracodawcy, czyniąc mu wielką ulgę materjalną. Ustawa przewiduje, że w razie śmierci pracownika, który pracuje w danej aptece więcej niż 3 lata bez przerwy, rodzina jego otrzymuje od apteki odprawę w wysokości półrocznej pensji. Przez wprowadzenie drobnej opłaty dodatkowej może Kasa Płac wziąć to ryzyko na siebie, zwalniając w ten sposób apteki od trudnej nieraz do poniesienia opłaty.

Ustawa o pracownikach umysłowych przewiduje dłuższe urlopy dla starszych pracowników, co nieraz bardzo obciąża apteki zatrudniające przypadkowo personel starszy. Kasa Płac pokrywa tę nadwyżkę normy urlopowej. Kasa Płac tworzy cetralne pośrednictwo pracy, co jest najkorzystniejszą jego formą tak dla pracodawców jak i dla pracowników. Kasa Płac również utworzyła własny oddział cennikowy,

który przez centralne ogarnięcie wielu aptek umożliwia lepszą reprezentację ich interesów w sprawach taksy. Oddział ten umożliwia również zorganizowanie niskoprocentowych pożyczek dla właścicieli aptek. Kasa Płac pokrywa też w całości lub częściowo koszty przesiedlania się pracownika, umożliwiając mu w ten sposób zmianę posady.

Ile są warte te wszystkie udogodnienia można się przekonać dopiero wtedy, kiedy się ich potrzebuje. Mogły zaś one być stworzone dopiero wtedy, kiedy obydwie grupy zawodowe połączyły się w harmonijnem współdziałaniu.

(c. d. n.).

## Pomnik ku czci Członków Służby Zdrowia, poległych za Ojczyznę.

Z inicjatywy świata lekarskiego powstał projekt budowy pomnika ku czci Członków Służby Zdrowia poległych za Ojczyznę.

W Komitecie budowy skupili się przedstawiciele całej Służby Zdrowia, tak cywilnej jak i wojskowej, przedstawiciele Wydziałów Lekarskiego i Farmaceutycznego Uniw. Warsz., Naczelnej Izby Lekarskiej, Ubezpieczalni Społecznej, Związków i Towarzystw lekarskich i farmaceutycznych, Polskiego Czerw. Krzyża i t. d. w osobach:

Dr. Adamski Jan, Dr. Borzęcki Tadeusz, Dr. Chodźko Witold, Dr. Czubalski Franciszek, Dr. Czarnocki Wilhelm, Dr. Eberhardt Maksymiljan, Dr. Falkowski Stefan, Mag. Filipowicz Wacław, Dr. Fronczak Franciszek (U. S. A.), Mag. Gessner Jan, Dr. Gilewicz Zygmunt, Dr. Gurbski Stanisław, Dr. Gluziński Antoni, Mag. Herod Franciszek, Dr. Hubicki Stefan, Dr. Konopacki Mieczysław, Dr. Koskowski Bronisław, Koźmińska Michalina, Dr. Kawiński Jan, Dr. Kaliciński Wiktor (sekretarz), Dr. Kołłątaj Srzednicki Jan (przewodniczący), Dr. Michałowicz Mieczysław, Dr. Owczarowicz Leon, Dr. Piestrzyński Eugenjusz, Dr. Raźniewski Zygmunt, Dr. Rouppert Stanisław, Dr. Rudzki Stefan, Dr. Rogalski Wojciech, Dr. Składkowski Sławoj, Mag. Sokolewicz Wacław, Dr. Szenajch Władysław, Dr. Szulc Gustaw, Mag. Szyszko Edmund, Hr. Tarnowska Michalina, Dr. Turski Antoni, Dr. Tubiasz Stanisław, Dr. Wernic Leon, Dr. Wroczyński Czesław, Wróblewski Antoni (skarbnik), Dr. Zembrzuski Ludwik, Dr. Zakliński Bohdan, Dr. Żmigród Bolesław.

Pomnik wykonany jest przez prof. Wittiga. Przedstawia on sanitarjusza w bluzie żołnierskiej podtrzymującego rannego. Roboty rzeźbiarskie pomnika ukończone będą jeszcze w roku bieżącym.

Dotychczas wspólnemi wysiłkami zebrano część potrzebnych funduszów. Dobrowolne opodatkowanie się lekarzy wojskowych, składki lekarzy cywilnych, opodatkowanie się farmaceutów, subwencje rządowe i banków, dały ogółem dotychczas sumę zł. 168.009,01. Brakującą sumę około 50.000 zł. złożą jeszcze niewątpliwie wszyscy członkowie Służby Zdrowia wojskowej i cywilnej, wszyscy lekarze, farmaceuci, sanitarjusze i pielęgniarki.

Pomnik, jako symbol ofiarnej pracy polskiej sanitarnej służby zdrowia, stanie na jednym z placów Warszawy. Będzie ozdobą naszej stolicy i uwieczni wdzięczną pamięć za ofiarę życia bezimiennych bohaterów obowiązku, — ku pamięci przyszłych pokoleń członków Służby Zdrowia, — ku pokrzepieniu ducha w godzinę próby.

**Komitet zwraca się do wszystkich farmaceutów cywilnych i wojskowych o wpłacanie składek na cele budowy pomnika, na konto P.K.O. Nr. 14.111. Biuro Komitetu mieści się w Centrum Wyszkolenia Sanitarnego, ul. Górnośląska 45 (dawniej Szpital Ujazdowski).**

J. TUGENDHOLD.

## MIĘTA.

Liście mięty, dzięki swej aromatycznej woni, musiały zwrócić uwagę ludów już od niepamiętnych czasów. Nazwy zarówno łacińskie, jak i polskie, pochodzą od greckiego „mintha", albo „minthe".

W podaniach starożytnych znajdujemy wzmiankę o mięcie, głosi ono, że jedna z córek bożka rzek Kokitosa, nazywała się Minthe; bożek ten miał wlewać powoli brudne szlamowate wody do podziemi. W tej Minthe zakochał się władca podziemi Hades. Powodowana zazdrością małżonka Hadesa, Prozerpina, jak również i rozgniewana teściowa Demetra, postanowiły zemścić się na Minthe.

Demetra rzuciła się na kochankę władcy podziemi, podeptała ją nogami i rozerwała na kawałki. Kawałki ciała rozsypała w poświęconym na jej cześć gaju, położonym przy górze na wschód od Pylosu w Messynji. Hades mocą swą dokonał, że z części tej nieszczęśliwej nimfy wyrosły liście pachnące, które otrzymały nazwę minthe. Tę samą nazwę otrzymała góra w Messynii, na której poraz pierwszy wyrosła mięta.

U podnóża tej góry, obecnie noszącej nazwę Alvena, starożytni Grecy wybudowali świątynię, poświęconą Hadesowi. Miętę, rosnącą naokoło tej świątyni, uważano jako święte zioła tego bożka i ofiarowywano nieboszczykom. Z doszłych do nas najdawniejszych pisemnych podań, głoszących o tej roślinie, trudno orzec, która z dwóch odmian, czy kędzierzawa czy pieprzowa, miała zastosowanie. W grobie mumji, wykopanej w 1884 r., a pochodzącej z XX do XXVI dynastji Faraonów (1000 — 600 przed Chr.) znaleziono wiązkę gałęzi i kwiatków mięty.

Starożytni Egipcjanie przyprawiali sok jęczmienny tymi liśćmi. Ten boski trunek, którym raczono się przy igrzyskach eleuzejskich, składał się z jęczmienia (z miętki skalnej?) wody, a więc był to rodzaj piwa z domieszką mięty. Czy ten napój w Palestynie przygotowywano, twierdzić tego nie możemy, w każdymbądź razie ówcześni Hebrajczycy uprawiali takową, dodawali do potraw jako przyprawę, składali z niej dziesięcinę.

Dowodem dalszym, że w owych czasach, prócz innych płodów i mięta wchodziła w skład dziesięciny, przytoczyć należy to, że czytamy u św. Mateusza roz. 23 werset 23... „dawanie dziesięciny z miętki, anyżu i kminu"..., a u św. Łukasza roz. 11, werset 42... „że dajecie dziesięcinę z mięty i ruty"... Plinius (Kajus drugi, starszy Major, ur. 23 zm. 79) w swej „Historia naturalis" przytacza liczne zastosowania tej rośliny w chorobach i tak przy morżysku (colica) pospolicie zwane rżnięcie w brzuchu, przeciw robakom i antiphrodisiacum, na-



**Zakończenie kursu O.P.L.G. dla aptekarzy woj. warszawskiego.**

## ZAKOŃCZENIE KURSU O. P. L. G. DLA APTEKARZY WOJ. WARSZAWSKIEGO.

W dniu 20.III r. b. odbyło się zakończenie kursu O. P. L. G. dla aptekarzy woj. warszawskiego, zorganizowanego z inicjatywy p. insp. A. Marcinkowskiego. Na kurs uczęszczało 80 osób. Po uroczystem wręczeniu dyplomów, uczestnicy wraz z wykładowcami zwiedzili aptekę p. f. „dr. farm. K. Wenda". Następnie właściciele wymienionej apteki podejmowali uczestników kursu w Resursie Obywatelskiej.

Podkreślić należy b. dużą frekwencję na powyższym kursie i poważne traktowanie przedmiotu przez słuchaczów, przeważnie ludzi starszych, oderwanych od warsztatów pracy. Świadczy to wymownie o ich zrozumieniu obywatelskiem.

---

stępnie „nie zezwala aby mleko skwaśniało, bądź zwarzyło się, z tego względu dodaje się do napoi z mlekiem, aby po spożyciu nie wywołało zaduszenia". Prócz tego twierdzi, że „zapach mięty pobudza ducha, a smak — apetyt". „Sok świeżej mięty, wdychany uzdrawia niedomogi nosa, sama zaś mięta roztarta w occie — wadę żółciową i wewnętrzne krwotoki, nałożona z grysikiem przy dnie i naprężeniach piersi. Przy bólach głowy pocierać miętą skronie. Mięta spożyta codziennie w ogrodzie w przeciągu 9 dni i przy tej czynności wymawiać, że chcę uzdrowić śledzionę, to bez zwłoki następuje wyzdrowienie". W razie gdyby śledziona została uzdrowiona, należy to położyć na karb sugestji.

S c r i b o n i u s L a r g u s, lekarz w I w. po Chr. zalecał Acetum menthae w postaci okładów przy uporczywych nerwowych bólach głowy. Żyjący w tymże czasie L u c i u s J u n i u s M o d e r a t u s C o l u m e l a z G a d e s (obecnie Kadyks) w swej „De re rustica libri XII" w rozdziale o ogrodach, pisanych heksametrami, podaje: „Mięta kędzierzawa wymaga wilgoci; z tego względu w miesiącu marcu zasiewa się około studzień".

W klasztorze St. Gallen (Szwajcarja) za przeora Gosberta (816 — 837) sporządzono plan sytuacyjny, z którego przekonać się można, że pewną część obszaru przeznaczono na ogród dla ziół leczniczych. Podzielono na 16 pól, z których jedno przeznaczono na miętę. Na innej grzędzie znajdujemy napis przyjęty z greckiego S i s y m b r i u m; w zeszłych stuleciach była to nazwa botaniczna przyswojona dla m e n t h a a q u a t i c a, coprawda to w starożytności pod tą nazwą znano miętę polną. Jednakże jest mało prawdopodobnem, aby ta ostatnia roślina hodowana była, a to z tego względu, że rośnie jedynie li tylko w źródłach czystych, stawach, potokach. A więc twierdzić można, że S i s y m b r i u m ogrodu klasztornego była odmianą M e n t h a a q u a t i c a, wymagającą dużo wilgoci, a pod nazwą mentha nazywano inną odmianę mięty stosowaną w lecznictwie.

Już w wydanym przez lekarza i chemika J. Bechera 1668 r. „Medycznym parnasie" mięta kędzierzawa nazwaną została „Sisymbrium domesticum", mięta wodna „Sisymbrium silvestre".

W przechowywanym rękopisie w Wircburgu znajduje się recepta z IX w. pod nagłówkiem „P u l v i s c o n t r a o m n e s f e b r e s e t c o n t r a o m n i a v e n e n a, e t o m n i u m s e r p e n t i u m m o r s u s e t c o n t r a o m n e s a u g u s t i u s c o r d i s e t c o r p o r i s. R e c i p i t h a e c e x r a d i c i b u s". W skład wchodziło 54 rozmaitych korzeni i liści, znajdujemy tam mentha nigra (prawdopodobnie mentha piperita L) I pucium (mentha Pulegium L).

Św. Hildegarda, przeorysza klasztoru Benedyktynek w Disibodenbergu, zmarła w 1180 r. w swej „Physica S. Hildegardis" w księdze I pomieściła Bachmüntz (men. aquatica); Mynthes

## SPRAWOZDANIE WILEŃSKIEJ KOMISJI DO SPRAW BEZROBOCIA I WALKI Z SIŁAMI NIEFACHOWEMI.

W roku 1934 Komisja do spraw bezrobocia odbyła 5 zebrań, które się zwoływało w miarę potrzeby. Poza udzielaniem zapomóg pieniężnych, do najważniejszych zadań Komisji należało zatrudnienie kol. bezrobotnych. W tym celu zwracano się na terenie Wilna do Ubezp. Społ. o udzielenie pracy przedstawionym kandydatom w czasie urlopów. Udzielano też informacyj o wolnych posadach na terenach wileńskiego i innych województw. Komisja interwenjowała m. in. w sprawie przymusowego zatrudniania personelu farmaceutycznego ponad ustaloną ilość godzin pracy w aptece Świętojańskiej w Wilnie. Wobec tego, iż nie każdy z farmaceutów dostatecznie uświadamia sobie zadania Komisji i jej użyteczność na wypadek bezrobocia, wpływy pieniężne były niedostateczne. W związku z tem na jednem z posiedzeń Komisja postanowiła zwrócić się do pracodawców i pracowników, przypominając uchwały Zjazdu P. P. T. F. z dn. 26—27.V. 1933 r., uchwały Zarządu Głównego Z. Z. F. P. z 30.V.1933 r. oraz zaapelowano do wszystkich farmaceutów o regularne wpłacanie składek. Niewiele to jednak poskutkowało. Narazie niektóre apteki prowincjonalne zaczęły nadsyłać składki, lecz po krótkim czasie zaprzestały. Jedyna apteka na prowincji w Święcianach wraz z pracownikami może posłużyć za przykład godny naśladowania dla innych. Nadsyła ona regularnie składki po dzień dzisiejszy. Na terenie m. Wilna, dzięki pracy kol. Wł. Sokołowskiego, skarbnika Wil. Oddz. P. P. T. F., składki wpływają normalnie. Wszyscy członkowie Z. Z. F. P. regulują swe składki na ręce kol. J. Kościukiewicza. Kilku kol. nienależących do Związku wyraziło chęć wpłacenia składek. Na początku ubiegłego roku zarejestrowanych było 7-iu bezrobotnych, pod koniec zaś r. ub. pozostało 4-ch. Zapomóg udzielono czterem kolegom.

Zestawienie kasowe.

| | | |
|---|---|---|
| **Przychód.** | | |
| Pozostałość z r. 1933 . . . . . . | zł. | 9.55 |
| Oddz. Wil. P. P. T. F. . . . . . | „ | 405.00 |
| „ „ Z. Z. F. Pr. . . . . . | „ | 100.00 |
| Składki z opodatk. kol. prac. . . | „ | 428.00 |
| Razem . . | zł. | 942.55 |
| **Rozchód.** | | |
| Zapomogi . . . . . . . . . . | zł. | 530.00 |
| Wydatki kanc. . . . . . . . . | „ | 13.75 |
| Razem . . | zł. | 543.75 |
| Pozostaje na r. 1935 . . | „ | 398.80 |

Sekretarz: (—) *Kościukiewicz.*

Przewodniczący: (—) *W. Jundziłł.*

Członkowie:

(—) *St. Czapliński.*

(—) *A. Ładysz.*

(—) *Br. Macewicz.*

## O KONSOLIDACJĘ W ZAWODZIE FARMACEUTYCZNYM.

Dnia 31 stycznia 1935 r. na zebraniu przedstawicieli zrzeszeń farmaceutycznych warszawskich zapadła następująca uchwała:

„Obecni na zebraniu członkowie stowarzyszeń farmaceutycznych, uznając konieczność utworzenia nadrzędnej organizacji zawodowej, celem reprezentacji ogólnej opinji zawodu w obronie jego najistotniejszych postulatów, uchwalają zwrócić się do zarządów organizacyj o wybranie stałych delegatów, mających za zadanie realizację tych zamierzeń".

Zorganizowanie pierwszego posiedzenia delegatów wszystkich organizacyj powierzono Towarzystwu

---

major (mentha piperita? M. silvestris?); Minor Myntra (M. arvensis); Rossenmüntz (M. silvestris).

Żyjący w 14 wieku Megenberg w swej książce „o naturze" mówi: „mięta posiada tę właściwość że zasadzona wraz z innemi ziołami, a przeważnie z kapustą, nie zezwala na bytowanie szkodliwych zwierząt, gdy kawałek mięty, a nawet i więcej, włożyć do mleka to otrzymać sera nie można".

Jakie poczesne miejsce zajmowała mięta w czasach reformacji, dowodzi jej alegoryczne przedstawienie, doszłe do nas z obrazu tak znakomitego malarza, jakim był Hans Holbein (1460 — 1524). Na obrazie tym przedstawiono lekarza wysoko siedzącego na wozie triumfalnym, a pod jego nogami uwięzioną śmierć. Ten przepiękny wóz ciągną jeleń, pantera i zwierzę na podobieństwo dzika. Trzy kobiece postacie prowadzą tę trójkę. Widza pouczają napisy, że te trzy postacie to nimfy: mięta, melisa i artemizja. A więc według mniemania Holbeina, te trzy rośliny są głównemi przedstawicielkami ziół leczniczych.

Miętę pieprzową opisał w Anglji 1696 r. Ray, a lekarze angielscy rozpoczęli ją stosować w swej praktyce. Poraz pierwszy pomieszczono ją w wydanym w 1721 r. lekospisie londyńskim p. n. Mentha piperis sapore; wkrótce przedostała się do innych lekospisów, wychodzących na kontynencie.

Obecnie w medycynie stosuje się prawie li tylko miętę pieprzową — rzadko kędzierzawą — przy chorobach żołądka i jelit, w wymiocinach kurczowatych, kolkach, w postaci nalewki, naparu. Do zewnątrz: woda do płukania ust, kąpiele, klizmy i w postaci ziół. Właściwy ochładzający smak, jaki pozostawia w ustach, otrzymuje się jedynie od olejku miętowego, znajdującego się w mięcie pieprzowej, w żadnej innej odmianie tej rośliny, nie jest taki przyjemny. Smak ten przypisać należy składnikowi - mentolowi $C_{10}H_{19}OH$, zawartemu w olejku miętowym; najbogatsza w zawartość tego olejku jest odmiana japońska.

Ma on szerokie zastosowanie w lecznictwie.

Mentol znano od 2000 lat. W Europie — od 1882 r. rozpoczęto otrzymywanie w większych ilościach.

Nie zapomniano również o mięcie w przysłowiach polskich jak np.:

1) „obrócić miętę w pokrzywę" (w opowiadaniu przeinaczyć sens),

2) „dałem mu takiej mięty, co mu poszła w pięty",

3) „żona, jak mięta, im mocniej się ją mnie, tem więcej pachnie, (t. j. im surowiej mąż żonę traktuję, tem więcej ona męża kocha, miłuje),

4) „wdał się (wlazł) jak Jundziłł w miętę".

Przyjaciół Wydziałów i Oddziałów Farmaceutycznych przy Uniwersytetach w Polsce, d. K. B. G. dla W. F. U. W.

W związku z powyższem postanowiono zwołać delegatów poszczególnych organizacyj zawodowych na dzień 13-kwietnia r. b.

Na porządku dziennym zebrania: 1) wybór przewodniczącego i sekretarza, 2) sprawozdanie z dotychczasowych zebrań, 3) uchwalenie regulaminu, 4) wybór komitetu ścisłego, 5) wolne wnioski.

---

## Na marginesie naszych bolączek.

Poniższy artykuł ukazał się w dzienniku „Dziś" z dn. 28 marca r. b.

Od pewnego czasu coraz częściej na łamach prasy codziennej ukazują się artykuły tyczące się zawodu farmaceutycznego. Wiadomem jest, że poruszanie przez pisma publiczne pewnych zagadnień, jest zazwyczaj spowodowane i ściśle związane z nienormalnym stanem tychże, a wymagającym rychłej i radykalnej naprawy.

Autorzy artykułów, które się dotychczas ukazały, starają się wykazać, że droga, na którą dziś wkroczono w dziedzinie farmacji, jest błędna, godzi w najżywotniejsze interesy zawodu. W imię dobra zawodu biją na alarm, domagają się od czynników miarodajnych uzdrowienia panujących w tej dziedzinie stosunków.

W artykułach „Bolączki polskiej farmacji" wysunięto najważniejsze zagadnienia zawodowe i wskazano w jaki sposób należałoby je rozwiązać.

Celem przypomnienia pozwolę sobie przytoczyć te najważniejsze, mojem zdaniem, bolączki farmacji:

1) Brak unifikacji ustawodawstwa aptekarskiego. Do dziś dnia obowiązuje 5 różnych ustaw aptekarskich — anachronizm z czasów zaborczych.

2) Brak Izb Aptekarskich, t. j. urzędowej reprezentacji zawodowej.

3) Tolerowanie przez władze zatrudniania w aptekach szpitalnych sił niefachowych — przy panującem bezrobociu zawodowców.

4) Wprowadzenie punktów rozdzielczych na terenie Ubezpieczalń Społecznych, godzących w zawód farmaceutyczny i legalizowanie na punktach personelu niefachowego.

5) Brak przepisów określających ściśle kompetencje drogeryj.

Nie negując potrzeby bicia na alarm, w sprawach uzdrowienia całego zawodu, nie mogę jednak pokryć milczeniem potrzeby zastanowienia się nad losem szarych farmaceutów - pracowników.

W artykule „Tragiczna sytuacja farmacji" — Kurjer Warszawski z dnia 12.III słusznie porusza wysiłek całego społeczeństwa nad podniesieniem zawodu farmaceutycznego — wysiłek wynikający ze zrozumienia ważności roli, stanowiska farmacji w nauce i lecznictwie. Podniesiono cenzus naukowy adeptów, stworzono Wydział Farmaceutyczny ofiarnością całego zawodu, wybudowano gmachy... I tu zaczyna się tragizm. Stać nas na heroiczne czyny, lecz nie stać nas na konsekwentne kontynuowanie rozpoczętego dzieła. Nasuwa się pytanie co dotychczas zrobiono i co się robi, by zapewnić znośny byt tym, co opuszczają studja, które pochłonęły tyle wysiłków, tyle nakładu materjalnego? Czy znaleziono placówki, na których zdobytą wiedzę teoretyczną mogliby zastosować w praktyce? Co zrobiono, by zapewnić im rekompensatę za poniesione trudy?

Młody, jeszcze niedostatecznie rozwinięty przemysł chem.-farmaceutyczny nie jest w stanie wchłonąć wielu młodych sił. Siłą rzeczy, głównym warsztatem naszej pracy jest nadal apteka.

Wartość i zdolność pracownika w aptece oceniana jest przez pracodawcę w zależności od liczby wyrobionych recept lub jak najszybszego obsłużenia klientów. Tej zdolności, wobec braku praktyki, młody magister dać nie może. Za cenę bezpłatnej lub ewentualnie „kurtuazyjnej" pensji 50 zł. miesięcznie jest zmuszony pracować. Częstokroć za cenę tak „wysokiego wynagrodzenia", powierzane mu jest prowadzenie jednego z najważniejszych działów apteki, t. j. laboratorjum analitycznego. Resztę pracy poświęca na „zmaszynowanie" się. W miarę zmaszynawania się pensja z roku na rok rośnie, osiągając maximum 400 — 500 zł. Im pracownik starszy, stosunek odwrotny — zmaszynowanie ustaje, pensja maleje.

A warunki pracy! Pomijając już zdrowotność warunków pracy, pomijając przykrości traktowania go przez publiczność, gdzie częstokroć identyfikują go ze zwykłym subjektem, jest rzeczą najboleśniejszą, brak możności odpoczynku w niedziele i święta. Farmaceuta - pracownik musi pracować bez przerwy cały rok. Dla niego nie istnieje dzień świąteczny, któryby mógł poświęcić odpoczynkowi, nacieszyć się powietrzem, słońcem i spędzić w gronie najbliższej rodziny. W tym kierunku zrozumienia u naszych pracodawców, niestety, niema.

Nic więc dziwnego, że okólnik p. wojewody lubelskiego wprowadzający dyżury świąteczne w tamtejszych aptekach wywołał wśród farmaceutów pracowników szczere zadowolenie.

Czyż fakt ten nie jest godnym naśladowania i wprowadzenia w całem Państwie? Sądzę, że tak, w przeciwnym razie pozostałaby droga zaapelowania do społeczeństwa, by zakupy swe w dnie świąteczne ograniczyło jedynie do zakupów w wypadkach nagłych, a tem samem bezcelowem stałoby się otwieranie wszystkich aptek i w konsekwencji wprowadzonoby dyżury świąteczne.

*M. Stankiewicz.*

---

## Czy nie przedwczesna radość?

Zamieszczone w N-rze 3-cim „Kroniki" artykuły kol. Nałęcza i mój wywołały żywe echo w naszej prasie zawodowej. W dwóch czasopismach ukazały się dwa długie artykuły omawiające przez nas poruszone zagadnienia. Zajmiemy się artykułem „Wiadomości Farm." p. t. „Czy nie za późno — Frontem do aptek prywatnych". Zaznaczę odrazu, że sam fakt ukazania się tego artykułu jest wart uwagi. Jest to wyłom w stosowanej od dłuższego czasu taktyce organu P. P. T. F. Gdyby przyszły historyk farmacji miał do swej dyspozycji tylko materjał „Wiadomości" napewno doszedłby do wniosku, że w latach kryzysu gospodarczego jedyną zrujnowaną warstwą w społeczeństwie byli posiadacze aptek, a pracownikom musiało się wtedy wcale nieźle powodzić, bo niema nawet pośredniego dowodu na to, aby się uskarżali na nędzę lub wyzysk... Rozumiemy oczywiście, że nie jest to grzech nieświadomości ze strony „Wiadomości". Jest to poprostu wygodna taktyka. Poco mówić o rzeczach niewygodnych? — „beatus, qui tenet".

Dlatego też początkowo ogarnęło mnie zdziwienie, gdy przeczytałem tytuł artykułu. Zdziwienie to jednak znikło, gdy się zapoznałem z treścią tegoż. Z artykułów naszych, w których kwestja Ub. Społ. jest poruszona tylko mimochodem, a obszernie są omówione bolączki pracowników aptek prywatnych (szczeg. w artykule kol. Nałęcza) wyłowiono (sam autor przyznaje się do „wyławiania") tylko to, co jest dla pp. aptekarzy wygodne — mianowicie, ujemną ocenę taktyki Ub. Społ. I na tle tych mimochodem rzuconych uwag, które p. Modliński podnosi do rzędu „rewelacyj", autor zaczyna sugerować pracownikom jakieś polowania na dwie kuropatwy, zawiedzione różowe nadzieje i „przykre kocickwiki". Zaiste już za bardzo sobie szan. autor uprościł pewne bardzo skomplikowane procesy społeczne, a kilkakrotne podkreślanie słowa „przywódcy" w odróżnieniu od ogółu pracowników już za bardzo przypominają ton niepierwszorzędnej prasy codziennej, która takiemi metodami zawsze się stara poderwać niewygodne jej programy społeczne...

Przechodząc do treści wspomnianego artykułu muszę zaznaczyć, że bezcelowem ze strony p. Modlińskiego jest doszukiwanie się sprzeczności w poglądach poszczególnych naszych kolegów na kwestję aptek Ubezp. Byłoby źle, gdyby w ramach wielkiej i żywej organizacji nie było różnicy poglądów; z tych właśnie odmiennych nieraz poglądów wyłania się zawsze droga trzecia, która jest tą „prawdziwą prawdą". Ale ponad temi sprzecznościami istnieje instynkt pracowniczy, który niezależnie od nastawienia ideologicznego, dyktuje nam w pewnych sprawach jednakowe metody postępowania. Tak jest właśnie ze sprawą Ubezp. Pomimo różnic ideologicznych, jakie dzielą mnie od kol. Nałęcza, lub każdego z nas od innych kolegów, jesteśmy wszyscy w sprawie aptek Ubezp. zgodni. A p t e k i Ubezp. i s t n i e j ą — to jest fakt niezaprzeczalny. W aptekach tych pracuje kilkuset naszych kolegów. (Likwidacja tych aptek byłaby ruiną kilkuset istnień, byłaby katastrofą również dla kolegów z aptek prywatnych). I dlatego stosunek nasz do Ubezpiecz. Społ. pozostanie rzeczowy. Żadne mędrkowanie na nic się tu nie zda. Własnym nożem zarzynać się nie mamy zamiaru.

W artykule moim stwierdziłem tylko, że w dziedzinie ubezp. społ. działają teraz takie siły i czynniki, na które my, jako organizacja zawodowa, niestety, należytego wpływu mieć nie możemy, a poważną po temu przyczyną jest nasza słaba pozycja (nasza pracownicza) na terenie aptek prywatnych. Byłoby przeto błędem bezcelowe marnowanie sił dla jakiejś szeroko zakrojonej akcji na terenie aptek Ubezp., natomiast ważniejszym jest zwrot w kierunku aptek prywatnych dla umocnienia się na tym podstawowym dla nas odcinku.

Dlatego wydaje mi się bardzo problematycznem zadowolenie z tego zwrotu. Zwrot ten bowiem oznacza, że zaczniemy się bardziej interesować tem, co się w aptekach prywatnych dzieje, że przystąpimy do zorganizowania kolegów pracowników, że nie pozwolimy na to, aby płacono ludziom z dyplomami i wieloletnią nieraz praktyką pensje niższe od tych, jakie otrzymują pracownice domowe, jednem słowem uczynimy wszystko, co jest w naszej mocy, aby podział dochodu zawodowego był bardziej sprawiedliwy, niż dotychczas. Nie operujemy demagogją i nie zapewniamy naszych kolegów, że to się tak łatwo zrobi. Tego żadni „przywódcy" nie zrobią. O ile koledzy sami, wszyscy bez wyjątku, do tej walki nie staną, to nie zaprowadzimy ich do tego „Eldorado", jak ironicznie o tem pisze p. Modliński. I właśnie w odpowiedzi na tą uwagę szan. autora muszę zaznaczyć, że tylko brak naszej zbiorowej woli stoi temu na przeszkodzie, a nie te „żelazne prawa ekonomji" na które p. M. się w ślad za mną powołuje... Bo te żelazne prawa ekonomji są rzeczywiście okrutne ,ale jeszcze nie tak okrutne, aby spowodowały aż... pustki w kasie aptecznej. I nie od rzeczy będzie tu wyjaśnić pewne, delikatnie mówiąc, nieporozumienie. Według alarmów pp. aptekarzy wszystko się sprzysięgło dla sprowadzenia zagłady i ruiny atek prywatnych: i Ubezpieczalnie i pracownicy, i podatki i t. d. Na dowód tego od czasu do czasu „Wiadom." drukują listy jakiegoś tam zrujnowanego aptekarza z Kaczych Dołów, czy Psiej Wólki. „Ruina gospodarcza aptek nie pozwala nam nawet przy najlepszej woli na podwyżkę pensji pracownikom" — oto jest konkluzja wielu właścicieli aptek na wszystkie nasze próby doprowadzenia do jakiegoś normalnego stanu zarobków pracowniczych. Musimy wobec tego stwierdzić raz na zawsze, że ciężki kryzys dotknął apteki stosunkowo najsłabiej. B. ciężko odczuwają ten kryzys apteki małe na prowincji i na Kresach. Ale taki aptekarz nie zatrudnia przeważnie pracowników, a jeżeli zatrudnia to przynajmniej daje mu utrzymanie i jakąś tam skromną pensję. Ale jeżeli my mówimy o losie pracownika, to przecież mamy głównie na myśli apteki wielkomiejskie, które wcale nieźle, jak na dzisiejsze czasy, prosperują. Apteki te w najlepszych czasach nie wynagradzały zbyt hojnie pracowników. Zarobki pp. aptekarzy się nieco zmniejszyły, ale tem niemniej są wcale „niczego sobie", czego dowodem są wysokie czynsze dzierżawne, jakie się płaci za wydzierżawienie apteki. Ale nawet na to stosunkowo niewielkie zmniejszenie się zarobków nie chcą się pp. aptekarze zgodzić, zrzucając całe brzemię kryzysu na barki pracownika, który ciężko haruje, ale zato niedojada, chodzi obdarty i odmawia sobie zaspokojenia najelementarniejszych potrzeb człowieka kulturalnego. A nazajutrz po utracie pracy ma jedno wyjście — śmierć głodową. Tak wygląda prawda o położeniu aptek prywatnych i ich pracowników. Takie są te „żelazne prawa ekonomji"...

I przeciwko tej niesprawiedliwości chcemy walczyć. To dla nas oznacza „frontem do aptek prywatnych". Czy nie za późno? — pyta p. M. Odpowiedź na to da nam przyszłość. Ale niech mi wolno będzie z mej strony spytać „Ta radość — czy to nie za wcześnie?".

*B. M.*

---

## Uchwały Rady Naczelnej Unji Związków Zaw. Pracowników Umysłowych.

W Poznaniu odbyło się zebranie Rady Naczelnej Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.

W wyniku obrad, którym przewodniczył wiceprezes Unji mec. Włodzimierz Szczepański, powzięto szereg uchwał dotyczących m. in. zasadniczego stanowiska współdziałania z ruchem robotniczym w ogólnych celach społecznych. Współdziałanie z ruchem robotniczym jest możliwe — według oświadczenia zebranych — jedynie na zasadzie istnienia odrębnych orga-

nizacyj pracowników umysłowych. Organizacją posiadającą wyłączne prawo reprezentowania i organizowania pracowników umysłowych jest Unja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych. W związku z tem Rada Naczelna potępiła te usiłowania, które dążą do poderwania podstaw organizacyjnych związków zrzeszonych w Unji.

W związku z krążącemi wśród organizacyj robotniczych pogłoskami w sprawie stosunku organizacyj pracowników umysłowych do ruchu robotniczego Rada Naczelna Unji stwierdziła, że władze naczelne ruchu zawodowego pracowników umysłowych nie prowadziły i nie prowadzą z organizacjami robotniczemi żadnych pertraktacyj na temat wspólnego scalenia organizacyjnego, przyczem powołano się na deklarację urzędową Kongresu Unji z kwietnia 1932 roku wyrażającą zasadę odrębności ruchu zawodowego pracowników umysłowych.

Zasadniczym punktem debat i rezolucyj była kwestja zagadnienia ubezpieczeń społecznych.

Rada Naczelna stwierdzając, że podstawy ubezpieczeń społecznych są poważnie zagrożone, uchwaliła m. in. jednomyślnie wysunięcie wobec rządu postulatów odrębności ubezpieczeń pracowników umysłowych — na wypadek choroby, braku pracy, nieszczęśliwych wypadków i ubezp. emerytalnego.

Dla poparcia tych postulatów w zakresie ubezpieczeń społecznych uchwalono:

złożyć na ręce P. Prezydenta Rzeczypospolitej petycję odpowiednią z indywidualnemi podpisami zebranymi wśród pracowników ubezpieczonych, oraz

zobowiązać związki i rady okręgowe do zorganizowania we wszystkich miejskich ośrodkach kraju zgromadzeń.

Rada Naczelna oświadczyła, że wprowadzona przez Ubezpieczalnie Społeczne instytucja lekarzy domowych, wbrew opinji ubezpieczonych i lekarzy, paczy całkowicie ideę pomocy lekarskiej.

---

## Kochane zdrowie, ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie, kto cię chciał szukać w Ubezpieczalni. *)

Kiedy memu zdrowiu sprzykrzyły się niewygody kryzysowe i ciągłe obiecanki poprawy, wzięło ze mną rozbrat ostateczny. Pomyślałem poważnie o amortyzacji moich wieloletnich składek w Ubezpieczalni i otrzymaniu choćby drobnej dywidendy w postaci pomocy lekarskiej i jakichś środków zaradczych.

W toku perypetyj wstępno-formalnych dowiedziałem się, iż jakiekolwiek jest moje cierpienie, poddać się muszę najpierw ogledzinom wyznaczonego na określony rejon lekarza. Oponuję, lekko, gdy mi wymieniają nazwisko lekarza, którego znam, jako specjaliste od chorób dziecięcych. Administracja Ubezpieczalni w swej potulnej subordynacji wzrusza ramionami i rozkłada bezradnie ręce.

A może, myślę, takie leczenie z retrospektywnym punktem widzenia jest najistotniejszem, może właśnie moje cierpienie bierze początek od zaniedbania zdrowia jeszcze w wieku dziecięcym. Szczyt rozpoznawania i djagnostyki!

W poczekalni zastaję mnóstwo dzieci w wieku od lat 20 do 80. Aha, już wiem, w dzisiejszem najnowszem lecznictwie bierze się najwidoczniej pod uwagę fakt stopniowego nawrotu, jak to się utrzymuje potocznie, do wieku niemowlęctwa.

Konsultacja moja odbywa się rekordowo pod względem uproszczenia i szybkości. Wyścig pracy i efekt 20 gr. wrzucanych do automatu.

W każdym razie jestem teraz przekonany, że wiek, to rzeczywiście rzecz względna, bo oto nie skierowano mnie do lekarza dla dorosłych.

Uwielbienie moje dla Ubezpieczalni wzmogło się, gdy usłyszałem od lekarza, że na miejscu, niezwłocznie, bez czekania otrzymam przepisany lek. To się nazywa konsolidacja pracy, reorganizacja, interes ubezpieczonych, wygody, scalenie.

Olśnienie moje jednak prysło i ustąpiło miejsca zgoła innemu uczuciu, gdy ta sama sanitarjuszka, urzędująca na korytarzu i wydająca numerki do lekarza, chwyciła z moich rąk receptę i otworzywszy obok stojącą szafę, wydobyła zeń jakąś flaszeczkę i wręczyła mi — kompletnie oniemiałemu. Wziąłem machinalnie, nie zdążywszy zidentyfikować nazwy leku, gdyż ani oryg. recepty, ani jej odpisu nie otrzymałem. Jedyna pociecha, że żadne prawo ludzkie nie zmusi mnie do wypicia tej niewiadomego pochodzenia i składu cieczy. Nikt i nic mnie przecież nie zapewni, że sanitarjuszka odczytała dobrze receptę, że wydała lek właściwy, nie wiem kto i kiedy przygotował go, odkąd przechowuje go uniwersalna sanitarjuszka, czy nie uległ rozkładowi i t. p.

Tu przypomina się, jak jeden z moich znajomych, porwany owczym pędem, udał się po zdrowie do najgłośniejszego naszych czasów znachora, na którego emanacje, wibracje i inną promieniotwórczość reagował wielkim podziwem.

Ja sam podziwiam go również i uważam, że Dunikowski przy nim to miły fanatyk, który uparł się przy piasku. Popularny znachor wprawdzie też używa piasku, ale do sypania w oczy swych pacjentów, a całe tonny naiwności ludzkiej naświetla swym wyćwiczonym sprytem i otrzymuje bez trudu takie same ilości szczerego polskiego złota.

Otóż mój znajomy, gdy otrzymał z rąk sekretarza wielkiego fakira jakiś chiński zawiesisty i czarny napój, nazawsze wyleczył się z wiary w znachorów. Poprostu bał się spróbować by nie narazić swego życia.

Takie same wrażenie zrobił na mnie lek, wydany przez urzędującą sanitarjuszkę w poczekalni lekarza domowego.

Tutaj dopiero zrozumiałem genezę traktowania ubezpieczonych jak dzieci, niedorosłych do świadomości wymagań współczesnego lecznictwa wogóle, a ubezpieczeniowego w szczególności. Uważa się, że może być im ono podawane w formie nawet najbardziej groteskowej czy makabrycznej, wątpliwej, znachorskiej, bez krzty opozycji i protestu z ich strony. Liczy się na ich naiwność i brak orjentacyjnego uświadomienia.

My, ubezpieczeni wiedzieliśmy przedtem, że w nawale pracy, ilości chorych i t. p. trudno było o zupełnie zadawalający system lecznictwa ubezpieczeniowego, ale widzieliśmy szlachetne chęci, sumienność i przyzwoitość. Skierowania były wyłącznie indywidualne i specjalnie w zakresie chorobowym. Ubezpieczony wiedział, że jego leczenie jest poważnie traktowane że lek będzie specjalnie dla niego spreparowany, że go otrzyma w stanie i czasie bezpośrednio po przygotowaniu. Lek nie budził w nim absolutnie żadnych wątpliwości co do swej wartości leczniczej

*) Artykuł poniższy ukazał się w czasopiśmie „Dziś" z dn. 29. III r. b.

i warunków przyrządzenia. Wiedział, że apteka ze swym charakterem prawnego istnienia, nadzorem i odpowiedzialnością gwarantuje wszelką pewność i zaufanie. Otrzymanie leku w aptece utwierdzało przekonanie, że recepta, przeszedłszy przez kilka rąk wykwalifikowanych sił zawodowych, wyklucza jakąkolwiek omyłkę, jako odpowiednik przepisu lekarskiego.

Poprzednie fazy rozwojowe Kasy Chorych w swych niedociągnięciach uważane były za brak doświadczenia i umiejętnej gospodarki, w każdym jednak razie ich ewolucyjność miała na celu widoczne i pewne udoskonalenie lecznictwa ubezpieczeniowego. Kasa Chorych podniosła zdrowie publiczne, nauczyła o nie dbać i zabiegać, przyzwyczaiła do leczenia i niezaniedbywania chorób. Dzisiejszy zwrot reorganizacyjny jest logicznie nieoczekiwany i genetycznie przeciwny istocie działalności tej instytucji. Jest zatraceniem osiągniętych zdobyczy ubezpieczonych w dziedzinie lecznictwa i ochrony zdrowia w równoważniku płaconego, ciężko zdobywanego dzisiaj grosza.

Jeśli Ubezpieczalnia uwikłała się w trudności własnej gospodarki, to dla uporania się z niemi nie wolno jej sięgać po zdrowie ubezpieczonych. Byłaby to zbyt droga zapłata zaciągniętych zobowiązań i w konsekwencji godziłaby w istnienie samej Ubezpieczalni. Rozumiem zmniejszenie przypisu wskutek bezrobocia, rozumiem zasiłki, szpitalnictwo, administrację i inne koszty, rozumiem wszystko, ale nic nie zdoła przekonać mnie, dlaczego chorzy ubezpieczeni, leczeni ambulatoryjnie, traktowani są tylko w rozmiarze wartości 20 i 10 groszy dopłacanych ponadto dodatkowo do składek miesięcznych.

I nie rozumiem jeszcze jednego: dlaczego władze farmaceutyczne dopingujące słusznie apteki prywatne w najdrobniejszych usterkach urządzenia i przyrządzania leków, sprawy tak ważne dla całego kraju pozostawiają bez swej kompetencji i rzeczowej ingerencji. Dlaczego tę część społeczeństwa, która przy lepszem usytuowaniu pozwolić sobie może na lecznictwo prywatne, traktuje się z prawdziwą troskliwością i opieką. Co mamy robić my, ubezpieczeni, stanowiący większość społeczną, skazani w swej sytuacji materjalnej na wyłączne korzystanie z usług Ubezpieczalni i jej ryzykownych i niebezpiecznych dla naszego zdrowia i życia eksperymentów? Czy możemy i powinniśmy pogodzić się z faktem wydawania nam namiastek, pseudo-leków przez samozwańczych aptekarzy w nowem wydaniu Ubezpieczalni?

*Ubezpieczony.*

---

## Ruch związkowy.

### Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z. Z. F. P.

#### Nowe koncesje.

W związku z memorjałem Zarządu Głównego Z. Z. F. P. w sprawie udzielania większej ilości koncesyj (patrz „Kronika Farmaceutyczna" Nr. 5 z. r. b.) Ministerstwo Opieki Społecznej zdecydowało udzielić na terenie całego Państwa przeszło 80 nowych koncesyj. Decyzję powyższą farmaceuci - pracownicy witają ze szczerą radością, wierząc, iż przyczyni się ona w znacznej mierze do uregulowania stosunków w zawodzie i ciężkiej sytuacji pracowników.

### Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

Zarząd Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. w związku z nadmierną pracą w aptekach Ubezp. Społ. wystosował nast. memorjał:

Do
Zarządu Ubezpieczalni Społecznej
m. st. Warszawy
w miejscu.

Przedstawiciele Związku Zawodowego Farmaceutów - Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej — Oddziału Warszawskiego już niejednokrotnie zwracali się do Zarządu Ubezpieczalni Społecznej i wskazywali na konieczność przedsięwzięcia środków w postaci zaangażowania dodatkowego personelu celem przywrócenia normalnych warunków pracy w aptekach.

Jak wykazuje statystyka recept, czynność w aptekach Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie w roku bieżącym w miesiącach styczniu, lutym i marcu jest o wiele większa, niż w tym okresie czasu w latach 1933 i 1934, przy znacznie większym personelu.

Obecne tempo pracy w aptekach zagraża wprost życiu ubezpieczonych i rujnuje zdrowie pracowników. Nadmierna praca i przedłużanie godzin pracy niekiedy do godziny 24-ej wyczerpały siły pracowników do ostatecznych granic.

Przygotowywanie leków odbywa się w atmosferze nerwowej, przy stałym akompanjamencie złorzeczeń ubezpieczonych. Brak dostatecznej ilości pracowników nie pozwala na dokładne przygotowywanie leków. Wytworzone warunki pracy są sprzeczne z elementarnemi zasadami etyki zawodowej.

Pracownicy aptek Warszawskiej Ubezpieczalni Społecznej, będąc wieloletnimi i oddanymi pracownikami instytucji, a nie mogąc nadal tolerować obecnego stanu rzeczy, postanowili na Nadzwyczajnem Walnem zebraniu w dniu 17.III r. b. zaapelować jeszcze raz do Zarządu Ubezpieczalni Społecznej o przywrócenie normalnych warunków pracy, przyjmując jednomyślnie następującą uchwałę:

1. Farmaceuci - pracownicy aptek Ubezpieczalni Społecznej m. st. Warszawy, świadomi swego stanowiska społecznego i zawodowego, protestują jak najenergiczniej przeciw zmuszaniu ich do wykonywania nadmiernej ilości recept oraz zatrzymywaniu personelu poza godzinami normalnej pracy, niekiedy do 12-ej w nocy.

2. Farmaceuci - pracownicy konstatują, że wykonywanie nadmiernej ilości recept może być powodem niedokładnego przyrządzania leków ze szkodą dla ubezpieczonych oraz pociągnąć za sobą przykre konsekwencje dla samych pracowników.

3. Wytworzone warunki pracy nie dają możliwości dokładnego wykonania leków, podrywają zaufanie społeczeństwa do instytucji oraz do zawodu farmaceutycznego.

4. Walne zebranie domaga się ścisłego przestrzegania przez Ubezpieczalnię systemu pracy przy podwójne zmianie z zachowaniem 40-godzinnego tygodnia pracy oraz przestrzegania normy pracy, ustalonej przez specjalną Komisję Naukowo-Farmaceutyczną, która ilość recept na jednego asystenta za lożą ustaliła w wysokości 55—60.

Komunikując o powyższem stanowisku pracowników aptek Ubezpieczalni Społecznej — Związek Za-

wodowy Farmaceutów - Pracowników w Rz. Pol. zmuszony jest oświadczyć, że pozostawienie nadal obecnego stanu rzeczy w aptekach może pociągnąć za sobą bardzo przykre konsekwencje, za które zmuszeni jesteśmy zdjąć z siebie wszelką odpowiedzialność.

Sekretarz: (—) *A. Kresowiecki.*
Przewodniczący: (—) *Cz. Nałęcz.*

## Z ODDZIAŁU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

### Pożegnanie kol. Kurkowskiego.

W dniu 20 b. m. opuścił teren Częstochowy kol. Mgr. Antoni Kurkowski, długoletni Naczelny Aptekarz i Insp. farmaceutyczny Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie.

12-letnia jego działalność zawodowa i społeczna pozostanie długo w pamięci tych, z którymi współpracował.

Legjonista Pierwszej Brygady, inwalida wojenny, odznaczony Krzyżem Walecznym i Krzyżem Niepodległości, prezes lub członek Zarządu wielu stowarzyszeń i organizacyj, radny m. Częstochowy, członek Prezydjum Rady Grodzkiej B. B. W. R., długoletni prezes i członek Zarządu Częstochowskiego Oddziału Z. Z. F. P. — oto jego praca społeczna, pełna ofiarności i poświęcenia.

Ogólnie lubiany i powszechnie szanowany, pełnił swe obowiązki gorliwie i z całem oddaniem się sprawie, to też wszędze tam, gdzie był kol. Kurkowski, tam praca szła, praca pełna energji i dodatnich rezultatów.

Częstochowski Oddział Z. Z. F. P., pragnąc uczcić wieloletnią pracę kol. Kurkowskiego, zorganizował towarzyskie zebranie, którego punktem kulminacyjnym było pożegnanie drogiego kolegi.

Oprócz kolegów w pożegnaniu wzięli również udział przedstawiciele lekarzy.

W imieniu Związku i kolegów żegnał odjeżdżającego kol. Sikora, wygłaszając następujące przemówienie:

„Po 12 latach pracy na tut. terenie opuszczasz nas, Drogi Kolego, aby objąć nową placówkę w stolicy.

Aczkolwiek w Twym programie przewidziany był wyjazd, to jednakże nie spodziewaliśmy się, że moment rozstania nastąpi tak szybko i tak nieoczekiwanie, tembardziej, że z Częstochową łaczy Cię 12 lat uciążliwej i żmudnej pracy, 12 Twych najpiękniejszych lat, które poświęciłeś organizacji aptek dzisiejszej Ubezpieczalni.

Jako jeden z najbliższych Twych współpracowników miałem możność przyjrzeć się zbliska wysiłkom i niejednokrotnie podziwiałem Twój zapał i energi-

Tyś przecież zbudował z tych słoiczków i torebek, porozrzucanych po stołach i krzesłach dzisiejsze warsztaty pracy, które w miarę rozwoju i rozrostu przekazałeś innym kolegom.

Czy to jako Naczelny Aptekarz, czy też jako późniejszy Inspektor umiałeś zawsze pogodzić interesy kolegów z interesami Ubezpieczalni, mając na uwadze przedewszystkiem dobro zawodu, utrzymując zaś stosunki koleżeńskie i przyjacielskie zawsze chętnie śpieszyłeś z pomocą i dobrą radą.

Te cenne zalety Twego umysłu zjednały Ci wokół przyjaciół, w imieniu których mogę Cię zapewnić, że pamięć Twej twórczej pracy, prawego i szlachetnego

charakteru, wreszcie niespotykanej koleżeńskości, pozostanie wśród nas na długo i będzie wzorem do naśladowania.

Żegnając Cię, Drogi Kolego, życzę Ci w imieniu Związku i własnem, dalszej owocnej pracy, pracy któraby Ci dała maximum zadowolenia".

Tryskające humorem przemówienie wygłosił dr. Lewin, dalej kol. Gaczkowski, dr. Grzybowski i inni.

Kol. Kurkowski w szczerych i mocnych słowach scharakteryzował poszczególne etapy wspólnej 12-letniej pracy i dziękował kolegom i zebranym za życzliwy stosunek, który będzie dlań bodźcem do dalszej pracy na nowym terenie.

W pogodnym i miłym nastroju pożegnalne zebranie (uchwycone na kliszy fot.) przeciągnęło się do późnej nocy.

*W. S.*

## NOWY ZARZĄD KOŁA FARMACEUTÓW STUDENTÓW UNIW. WARSZAWSKIEGO.

Zarząd Koła Farmaceutów S. U. W. komunikuje, iż władze Koła ukonstytuowały się następująco:

Prezes — kol. Borkowski Bogusław,
I V. Prezes — kol. Mroczkowski Stanisław,
II V. Prezes — kol. Stokowska Irena,
Sekretarz — kol. Uszycki Witold,
Zast. Sekretarza — kol. Blachówna Krystyna,
Skarbnik — kol. Markowski Antoni,
Sekcja Samop. — kol. Wietesko Michał,
„ Naukowa — kol. Kapuściński Władysław,
„ Towarzyska—kol. Wierzbiński Mieczysław,
Sklep I — kol. Kuczyński Franciszek,
„ II — kol. Parfianowicz Helena,
Sekcja Wydawnicza — kol. Szafrański Kazimierz,
Bibljoteka — kol. Wyrzykowska Romana,
Kom. Rewizyjna — kol. Tomczyńska Marja,
„ „ — kol. Puchalska Halina,
„ „ — kol. Grochulski Wacław,
Zast. Czł. Kom. Rewiz. — Iwicki Janusz,
Sąd Koleżeński — kol. Fryde Janina,
„ „ — kol. Koprowski Stanisław,
„ „ — kol. Maderski Janusz,
Zast. Czł. Zarządu — kol. Cyrklerówna Zofja,
„ „ „ — kol. Chwilczyński Jan,
„ „ „ — kol. Szymański Roman.

## Farmakopea Homeopatyczna.

W „Lekarzu Homeopacie" w Nr. 4 z r. ub. ukazał się pod powyższym tytułem nast. artykuł D-ra Marjana Kalinowskiego:

„Rozporządzeniem pruskiego ministra spraw wewnętrznych zaprowadzoną została w Niemczech urzędowa farmakopea homeopatyczna. Odtąd każda apteka na terenie Rzeszy wykonać musi nietylko leki według recepty aleopatycznej, lecz także leki homeopatyczne".

Praktycznie oznacza to stuprocentowe uznanie i zupełne zrównanie homeopatji z medycyną oficjalną.

Niemiecka prasa codzienna poświęca wydarzeniu temu obszerne komentarze, m. in. dziennik berliński „Nachtausgabe" przytacza następujące uwagi profesora homeopatji przy Uniwersytecie Berlińskim d-ra B a s t a n i e r, z okazji odbytego z nim wywiadu:

„Celem zapobieżenia nieporozumieniom, należy jeszcze raz podkreślić, że homeopatja absolutnie nie zamierza zwalczać innych kierunków medycyny. Dąży ona jedynie do uznania jej jako *sposobu leczenia* w wielkiej dziedzinie nauki lekarskiej. Homeopatja potrafi przystosować się do każdej rozsądnej metody leczenia i takową z pożytkiem uzupełnić.

Także sfery aptekarskie starają się zastosować do nowych warunków, i okazały gotowość poświęcenia bacznej uwagi sporządzaniu leków homeopatycznych. Dlatego też należy przypuszczać, że nowe rozporządzenie rządu oznaczać będzie poważny postęp".

U nas zaprowadzenie farmakopei homeopatycznej we wszystkich aptekach należałoby uważać za przedwczesne. Brak opanowania techniki w sporządzaniu leków homeopatycznych z jednej strony, a lekceważące odnoszenie się pewnego odłamu społeczeństwa aptekarskiego do homeopatji*) z drugiej strony, nasuwałyby poważne zastrzeżenia pod względem akuratnego wykonania przepisu lekarskiego, od którego właśnie w homeopatji tak bardzo zależną jest skuteczność kuracji.

Niemniej sam fakt ogłoszenia powyższego urzędowego rozporządzenia, nasunąć nam musi przykre refleksje na temat braku zrozumienia w Polsce dla zagadnienia homeopatji, która w zachodnich krajach cieszy się tak pieczołowitą opieką i poparciem czynników rządowych."

## Ku uwadze zarabiających ponad 725 zł.

Z dniem 1 kwietnia wchodzi w życie przepis, wprowadzony z końcem roku ub. do ustawy scaleniowej, według którego obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa **nie podlegają** osoby których zarobek miesięczny przekracza kwotę 725 złotych, albo 174 zł. tygodniowo.

Pracownicy ci podlegają jednak pozostałym ubezpieczeniom, t. j. **emerytalnemu, od braku pracy i wypadkowemu**, dla których ubezpieczalnia wymierza i pobiera składki.

Każdy pracownik, który przestaje z dniem 1 kwietnia podlegać obowiązkowi ubezpieczenia chorobowego, **ma prawo** w ciągu trzech tygodni od dnia 1 kwietnia licząc — a więc do dnia **21 kwietnia 1935 r. włącznie** — zgłosić **gotowość kontynuowania ubezpieczenia.** Zgłoszenie musi być złożone we właściwej Ubezpieczalni Społecznej. **Ubezpieczalnia obowiązana jest zgłoszenie takie uwzględnić** (art. 10 ustawy scaleniowej).

Pracownik, który zgłosił gotowość kontynuowania ubezpieczenia chorobowego uiszcza składkę miesięczną, która wynosi **8 zł. tygodniowo.**

Nieuiszczenie składki w ciągu czterech miesięcy powoduje automatyczne wygaśnięcie ubezpieczenia.

Dobrowolne ubezpieczenie może być w każdej chwili przerwane zapomocą zawiadomienia Ubezpieczalni Społecznej na piśmie o zrezygnowaniu z dalszego ubezpieczenia. W takim przypadku wygaśniecie ubezpieczenia następuje z dniem, w którym Ubezpieczalnia otrzymała zawiadomienie.

Przepisy o dobrowolnem kontynuowaniu ubezpieczenia chorobowego **mają znaczenie dla tych pracowni-**

*) Podobny stosunek do homeopatji daje się również zauważyć i wśród wielu lekarzy aleopatów. *Red.*

**ków, którzy w dniu 31 marca b. r. będą w leczeniu Ubezpieczalni Społecznej.** Obowiązek leczenia bezpłatnego ustaje dla Ubezpieczalni w dniu 1 kwietnia. Pracownik, który chciałby pozostać nadal w leczeniu Ubezpieczalni, musiałby zgłosić gotowość kontynuowania ubezpieczenia.

**Po dniu 26 kwietnia 1935 r.** również można zgłosić do Ubezpieczalni wniosek **o dobrowolne ubezpieczenie,** jednak Ubezpieczalnia **ma prawo wniosku takiego nie uwzględnić,** jeżeli wyznaczony przez Ubezpieczalnię rzeczoznawca-lekarz stwierdzi u kandydata zły stan zdrowia, lub jeżeli dochód roczny kandydata wynosi więcej niż 10.000 złotych.

## Austrjacka ustawa przeciw zatruciom zawodowym.

Austrjackie ministerstwo opieki społecznej wydało ostatnio rozporządzenie, dotyczące ochrony zdrowia robotników, narażonych na zatrucie benzolem, toluolem, czterochlorkiem węgla i związkami pokrewnemi. Ciał tych używa się w licznych gałęziach przemysłu, jako rozpuszczalników, a więc w drukarstwie do rozpuszczania farby, stosowanej przy wklęsłodruku, w przemyśle gumowym do rozpuszczania gumy, w pralniach chemicznych do wywabiania plam, w przemyśle metalowym do rozpuszczania smarów i t. p. Wszystkie te zwiazki są bardzo lotne i w wysokim stopniu trujące. Robotnicy, zatrudnieni w pomieszczeniach, w których znajdują się pary tych związków, ulegają niebezpiecznym zatruciom, objawiającym się zmianami we krwi.

Rozporządzenie ministerstwa opieki społecznej nakazuje, aby czas pracy robotników, narażonych na wdychanie powietrza zanieczyszczonego większą ilością par tych związków, nie przekraczał 4 godzin, przy wulkanizowaniu zaś na wilgotno — tylko 2 godziny na dobę. Ponadto nie wolno przy pracach tych zatrudniać młodocianych robotników do lat 18, ani kobiet. W celu zapobieżenia zatruciom u pracujących, wszyscy robotnicy powinni podlegać okresowym badaniom lekarskim co 3 miesiące, w szczególności badaniu krwi. Ponadto wszystkie zakłady przemysłowe, w których używa się powyższych związków, powinny być zaopatrzone w dobrą wentylację i urządzenia zapobiegające zanieczyszczeniu powietrza.

Rozporządzenie to zasługuje na szczególną uwagę, ponieważ reguluje ono po raz pierwszy sprawę zatruć węglowodorami lotnemi, które znalazły tak duże zastosowanie w dzisiejszym przemyśle.

*(Inst. Sp. Sp.)*

## Hałas pracy drogo kosztuje.

W Warszawie zapoczątkowano, z inicjatywy przedsiębiorstw komunikacyjnych i odnośnych władz, walkę z hałasem, jako z czynnikiem szkodliwym dla spokoju i zdrowia mieszkańców stolicy, zwłaszcza zamieszkałych w ruchliwych dzielnicach miasta.

W akcji tej, godnej uznania, należałoby zwrócić uwagę także na hałas przy pracy. W całym szeregu zakładów przemysłowych, biur i instytucyj handlowych panuje hałas, który wpływa szkodliwie na zdrowie pracujących, zmniejsza wydajność pracy ludzkiej, czyni ją niedokładną, powiększa liczbę błędów i pomyłek, które w sumie podrażają koszty produkcji.

Przekonano się o tem najlepiej w jednym z urzędów pocztowych Nowego Yorku. W urzędzie tym przeprowadzono walkę z niepotrzebnym hałasem drogą racjonalnych zarządzeń wewnętrznych. Efekt był wspaniały. Wydajność pracy całego personelu wzrosła w niedługim czasie o 12%, koszty zaś nadania jednej depeszy spadły o 3%. W ten sposób akcja ta przyniosła poważne zyski materjalne.

Jeszcze większe znaczenie ma hałas w takich zakładach przemysłowych jak np. wytwórnie kotłów, warsztaty mechaniczne, tartaki (przy obróbce drzewa) i inne, w których powstaje hałas o znacznem natężeniu i wysokiej tonacji. Drgania takie działają ujemnie na narząd słuchu, powodując u robotników przytępienie słuchu, które przechodzi potem w zupełną głuchotę. Choroba rozwija się powoli i podstępnie, gdyż robotnik traci kolejno wrażliwość na pewne rejestry tonów, nie zdając sobie z tego sprawy. Po kilkunastu latach zostaje inwalidą pracy.

W interesie więc zdrowia ogółu ludności pracującej i samej produkcji należy prowadzić walkę z hałasem. Hałas kosztuje — cisza przynosi zysk!

## Higjena w paryskich szkołach zawodowych.

W Paryżu istnieje 14 szkół zawodowych, w których pobiera naukę 2 tysiące dzieci, chłopców i dziewcząt w wieku 12 — 16 lat. W szkołach tych kształcą się dzieci na kupców, krawców, ogrodników, malarzy, kucharzy, introligatorów i t. p. Wszystkie szkoły zawodowe rozporządzają obszernemi i wygodnemi budynkami, urządzonemi według współczesnych wymagań higjeny.

W pierwszym roku nauki wszyscy wychowankowie przechodzą ten sam kurs, w którym zapoznają się z ogólnemi działami rzemiosł, jak „drewno", „żelazo", „odżywianie", „konfekcja" i t. p. Po roku przechodzą kurs specjalizacji, który trwa trzy lata. Wybór specjalizacji uzależniony jest od dokładnego badania lekarskiego. Dzięki bliskiej współpracy lekarzy i pedagogów kieruje się dzieci do tych zawodów, którym one fizycznie i umysłowo najlepiej odpowiadają. Dużo jest jednak dzieci, które wykazują wady fizyczne. Dzieci te leczy się w szkole, aby poprawić uzdolnienie ich do danej pracy zawodowej.

Według sprawozdania Dr. M. Martin'a u 65% uczniów paryskich szkół zawodowych udało się usunąć, dzięki wczesnemu leczeniu, wady i niedomagania, któreby im przeszkadzały w pełnieniu przyszłego zawodu. Osiągnięto to w 42% zapomocą zabiegów hirurgicznych i leczenia wewnętrznego, w 51% zapomocą leczenia gruczołów dokrewnych. W tym ostatnim wypadku chodziło o usunięcie zaburzeń wzrostu i ogólnego rozwoju fizycznego dzieci.

Organizacja opieki lekarskiej nad szkołami zawodowemi spoczywa w rękach naczelnego lekarza i specjalistów różnych gałęzi medycyny.

*(I. S. S.)*

## Nowe zadania medycyny ubezpieczeniowej.

Na odbytem niedawno Zjeździe lekarzy w sprawie higjeny pracy, jeden z lekarzy podał niezmiernie ciekawe obserwacje warunków pracy, przeprowadzone na terenie dużej huty szklanej, zatrudniającej 900 pracowników.

W halach tej huty używało się, jako paliwa, drzewa które wydziela dużo czadu. Wskutek braku należytej wentylacji, czad ten gromadził się w pomieszczeniach, gdzie pracują setki ludzi, narażając ich na zatrucia, groźne dla zdrowia. Przy próbie otwierania drzwi i okien, które były umieszczone w suficie, powstawały silne przeciągi, powodujące liczne przeziębienia. Ciężka praca płuc u wydmuchiwaczy szkła, w nieodpowiedniej atmosferze, przyczyniła się do powstawania chorób narządów oddechowych.

Dotkliwie dawał się odczuwać brak dobrej wody od picia. Czerpano ją ze studni w dowolnej ilości, przyczem pierwsza tylko zmiana miała wodę czystą, inne już mętną i napół zmieszaną z piaskiem. Spragnieni spowodu panującego upału hutnicy wypijali przeciętnie po 4 kubełki 10-litrowe wody na osobę. Oczywiście, wskutek tego, wszyscy niemal cierpieli na nieżyt żołądka, kiszek, dróg żółciowych, a następnie, wskutek utraty łaknienia, na osłabienie ogólne, utratę sił, wyczerpanie, niedokrwistość, zdenerwowanie i t. d. i t. d.

Dla całości obrazu dodać jeszcze trzeba liczne wypadki przy pracy: oparzenia roztopionem szkłem, okaleczenia odłamkami szkła, urazy oczu i t. p., które też były związane z pracą zawodową.

Stan ten narażał Ubezpieczalnię na duże straty i kosztował również samą hutę spowodu niskiej wydajności robotników, wyczerpanych pracą w nieodpowiednich warunkach zdrowotnych.

A przecież tak łatwo można było tym stratom zapobiec przez poprawę wentylacji i należytą organizację pracy z punktu widzenia ochrony zdrowia.

Profilaktyka konieczna jest nie wtedy, kiedy choroba jest już zaawansowana, ale akcję zapobiegawczą należy zastosować u źródła, w środowisku fabrycznem i tam, w zarodku, usunąć przyczynę niedomagań.

## Nowa nauka — w służbie człowięka pracującego.

W Niemczech rozwija się szybko nowy kierunek higjeny pracy, który nosi nazwę fizjologji pracy. Przedstawicielem jego i twórcą jest prof. Atzler, wraz ze sztabem współpracowników. Określa on w ten sposób zadania nowej nauki:

— Jeśli ktoś chce wyzyskać należycie maszynę, musi dokładnie poznać jej konstrukcję. To samo dotyczy organizmu ludzkiego i zwierzęcego, który przedstawia bardziej zawiły mechanizm, aniżeli najbardziej precyzyjne dzieło rąk ludzkich. Tylko wówczas można najlepiej wyzyskać siłę roboczą żywego organizmu, jeżeli pracę tak się zorganizuje, aby przy minimum wydatku energji uzyskać jaknajwiększą sumę pracy; następnie należy dążyć do tego, ażeby wysiłek robotnika pozostawał w prostym stosunku do jego sił i aby robotnik był zatrudniony w sposób najbardziej odpowiadający jego fizycznym i psychicznym uzdolnieniom.

Zadaniem więc nowego kierunku jest usunięcie marnotrawstwa sił ludzkich wskutek złej organizacji pracy. Zysk, t. j. suma zaoszczędzonej energji, idzie na dobro człowieka pracującego.

Ilustracją możliwości, jakie kryje w sobie fizjologja pracy, może być następujący przykład: są szwaczki, które szyją szybko — inne powoli. Pierwsze z nich, mimo, że pracują intensywnie, mało się męczą — drugie, gdyby chciały im nadążyć, musiałyby pracować nad siły. Otóż prof. Atzler badał szwaczki utalentowane, t. j. te, które szybko szyją i nieutalentowane. Fotografował ruchy rąk jednych i drugich. odkrył, że szwaczki utalentowane wykonują ruchy niezwykle celowe i oszczędne. Nie marnują enegji. Natomiast szwaczki szyjące powoli poprostu nie umieją szyć. Wykonywują szereg ruchów niepotrzebnych.

Po badaniach tych doszedł prof. Atzler do wniosku, że można szwaczki nieutalentowane nauczyć właściwego sposobu szycia, drogą powolnego nauczania ruchów, podpatrzonych u szwaczek utalentowanych. I, że ta nauka bardzo się opłaci, gdyż w wyniku da znaczną sumę zaoszczędzonej energji, równocześnie zaś zwiększy wydajność pracy, powiększy więc zarobki robotnicy.

Oto jeden z nielicznych przykładów. Badania swe przeprowadza prof. Atzler we wspaniałym Instytucie Fizjologji Pracy w Dormundzie, ufundowanym przez państwo. Obok tego istnieje jeszcze instytut podobny przy uniwersytecie wrocławskim pod kierunkiem prof. Basslera.

W Polsce nie posiadamy, niestety, takiego instytutu, nie posiadamy też nawet żadnej katedry, ani docentury higjeny pracy, a więc nauki, która jest podstawą organizacji wysiłku ludzkiego. Nic dziwnego, że w polskich fabrykach i warsztatach obserwujemy wciąż wielkie liczby chorób zawodowych i wypadków przy pracy, będących skutkiem wadliwej organizacji pracy.

*I. S. S.*

## Z karty żałobnej.

**W dniu 19 marca r. b. zmarł**

**Ś. † P.**

**MAG. FARM.**

# ARNOŠT FORMÁNEK

**jeden z najczynniejszych działaczów Czechosłowackiego Związku Zaw. Farmaceutów-Pracowników, b. uczestnik wszystkich kongresów Międz. Unji Farm. Prac. oraz Międz. Federacji F. Słow.**

**Cześć Jego Pamięci!**

**Zarz. Główny**
**Zw. Zaw. Farmac. Prac.**
**w Rz. Polskiej**

## Wiadomości bieżące.

**W dniu Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego** delegacja Związku w osobach prezesa Zarządu Gł. Z. Z. F. P., kol. Edm. Szyszko, i wice-prezesa Oddziału Warszawskiego, kol. M. Stankiewicza złożyła w imieniu Związku w Belwederze podpisy w księdze z życzeniami dla Dostojnego Solenizanta.

**Wydział Farmaceutyczny Uniwersytetu Warszawskiego** zawiadamia, że osoby, które złożyły egzaminy magisterskie po 4-letnich studjach farmaceutycznych, mogą zgłaszać się do Dziekanatu dla załatwienia formalności w celu otrzymania dyplomu magistra farmacji.

**Dom czynszowy Z. U. P. U. w Białej świeci pustkami.** W Białej u wylotu ulic Granicznej i Legjonów wznosi się wspaniały gmach Z. U. P. U W oknach tego domu można zauważyć kartki z napisami: mieszkanie do wynajęcia. Obecnie wiele mieszkań stoi pustych. Lokatorzy wyprowadzili się, znajdując takie same mieszkania po niższych cenach. Wszelkie starania o zniżkę czynszu mieszkaniowego nie odnosiły żadnego skutku, wobec czego lokatorzy wyprowadzili się. Obecnie w domu Z. U. P. U. jest około 10 wolnych mieszkań. (PAS).

**Odznaczenie.** Kol. S t a n i s ł a w K u b a l s k i, wieloletni członek Oddz. Warszawskiego Związku Zawod. Farm. Prac., pracownik apteki X Ubezp. Społ. m. W-wy, otrzymał odznakę więźniów ideowych oraz dyplom Kapituły, podpisany przez Pierwszego Marszałka Polski, J. Piłsudskiego.

Kol. Kubalski był aresztowany przez bolszewików w roku 1920 i skazany na 5 lat więzienia za działalność polityczną na rzecz Polski. Po rocznem pobyciu w więzieniu został zwolniony w drodze wymiany i odesłany do Polski. W związku z zaszczytnem odznaczeniem kol. Kubalskiego Zarząd Z. Z. F. P. składa Mu serdeczne gratulacje.

**Sensacyjna afera.** Do władz prokuratorskich wpłynęła sensacyjna skarga adwokata Wyrostka, działającego w imieniu „Domu Handlowego chemiczno-farmaceutycznego" w Kownie przeciwko M. Wermanowi, obywatelowi polskiemu, mieszkańcowi Warszawy.

Werman postanowił wyłudzić pieniądze od jednej z największych fabryk chemicznych na Litwie.

W tym celu udał się do Kowna, gdzie odrazu szczęście mu posłużyło, gdyż dowiedział się, że „Dom Handlowy" zamierza nabyć większą ilość chemikalij w Polsce.

Werman podał się za przedstawiciela największych firm pokrewnych polskich i operując nazwiskami oraz stosunkami, wszedł w pertraktacje z „Domem Handlowym" i zdobył zaufanie litewskich fabrykantów.

Zobowiązał się dostarczyć wszystkie zamówione chemikalja, pobrał tytułem zadatku kilkadziesiąt tysięcy złotych i wyjechał do Polski, obiecując wywiązać się szybko z zamówienia.

Ponieważ nieobecność Wermana trwała długo i firma litewska nie otrzymywała w umówionym terminie nietylko zamówionych towarów, ale żadnej wiadomości od „przedstawiciela" z Warszawy, „Dom Handlowy" wydelegował do Polski dwu swoich prokurentów, pp. Tkacza i Kagana, celem zbadania sprawy na miejscu. Dopiero tutaj okazało się, że Werman jest zwykłym aferzystą i otrzymane pieniądze schował do kieszeni.

Wobec tego prokurenci „Domu Handlowego" złożyli na Wermana skargę za pośrednictwem adw. Wyrostka.

Jest to pierwszy wypadek zwrócenia się Litwinów do władz sądowych w Polsce.

## Ze świata.

### FINLANDJA.

**Statystyka apteczna.**

W dniu 31 grudnia 1934 r. było w Finlandji 408 aptek i 22 filje. Oprócz tego istnieje apteka wojskowa w Helsingforsie z filją w Wyborgu. W ciągu roku 1934 zezwoliła Rada Państwa sześciu gminom na otworzenie nowych aptek, z czego wyzyskano tylko 2 pozwolenia. W tym samym czasie wygasło 28 koncesyj. Wolnych koncesyj było 29, z których 13 wakowało wskutek zgonu, 10 wskutek przeniesienia, a 6 było nowych. W r. 1934 przybyło 19 składów aptecznych, powiększając ogólną liczbę do 59. Egzamin państwowy zdało 27 kandydatów (10 mężczyzn, 17 kobiet); wśród kobiet 2 miały magisterjum filozofji. Egzamin wstępny zdało 65 kandydatów (24 mężczyzn, 41 kobiet); 2 mężczyzn było magistrami filozofji, 8 studentami, wśród kobiet było 7 studentek. Na praktykę przyjęto 12 mężczyzn i 20 kobiet, wśród tego 7 studentów i 10 studentek.

### AUSTRJA.

**Degradacja znanego działacza.**

W wied. „Pharmazeutische Presse" czytamy:

„Dnia 17 marca 1934 obradowały zgromadzenia Austrjackiego Związku Aptekarzy i Związku Farmaceutów-Pracowników. Na tem wspólnem zebraniu przyjęto do wiadomości list wysłany do kierownictwa Frontu Ojczystego w sprawie zachowania się dawnego kierownika stanu aptekarskiego i w danej chwili przewodniczącego rady fachowej przy generalnym sekretarjacie Frontu Ojczystego mgra Rudolfa Hussaka, właściciela apteki w Stockerau. Na podstawie przytoczonych w tem piśmie faktów Związek Aptekarzy jednomyślnie uchwalił pozbawić mgra Rudolfa Hussaka jego urzędów i wykluczyć go z organizacji".

**Zmiany w organizacji aptekarzy austrjackich.**

Nowa organizacja aptekarzy austrjackich dzieląca się dotychczas na dwie sekcje, właścicieli aptek i pracowników, przyjęła 13 marca b. r. (dawniej prowizoryczną) sekcję III, robotników i pracowników niefarmaceutycznych. Wodzami poszczególnych sekcyj są: I mgr. Fr. Schweder, II mgr. Fr. Dittrich, III R. Kurtick. Ogólne przewodnictwo ma przewodniczący sekcji aptekarzy Fr. Schweder, zastępcą jego jest wice-przewodniczący z tej samej grupy I, dr. H. Portisch.

### CZECHOSŁOWACJA.

**Walne zebranie czeskiego związku farmac. pracowników w Pradze.**

Dnia 3 lutego odbyło się w Pradze walne zebranie *„lekarniku"*. W zebraniu uczestniczył w charakterze gościa dyr. Kurtics.

Zebrani pożegnawszy uroczyście odchodzącego sekretarza związku mgra. Kazdę, uchwalili rezolucję stwierdzającą dotkliwe bolączki zawodu farmaceutycznego w Czechosłowacji.

A więc stosunki w zawodzie są katastrofalne. Wciąż się coś obiecuje, a nie stworzyło się ani jednej instytucji, któraby poprawiła sytuację zawodową farmaceutów — pracowników. Tymczasem bezrobocie przekroczyło już 50 procent. Wobec tego walne zgromadzenie domaga się:

1. Utworzenia Kasy Płac.
2. Nowelizacji słynnego § 156.

3. Jak najszybszego utworzenia Izb aptekarskich dla wykonywania fachowego nadzoru nad aptekami.
4. Nadania mocy ustawodawczej obowiązkowi noszenia odznaki aptekarskiej.
5. Czasowego zamknięcia lub ograniczenia przypływu nowych kandydatów do zawodu.
6. Przyspieszenia reformy studjów farmaceutycznych.

## ITALJA.

### Zużytkowanie kolonji Somali.

Zdobyta na Abisynji kolonja włoska Somali odznacza się bujną, mało zbadaną roślinnością. Botanicy włoscy jakoś dotychczas zaniedbywali florę tego kraju, bogatą w liczne aromatyczne i lecznicze zioła. Władze administracyjne kolonji wezwały rząd centralny do zbadania zwłaszcza bujnej roślinności wydm piaszczystych, rozpościerających się zaraz poza kilometrowej szerokości pasem roślinności tropikalnej nad rzekami. Na wiosnę wyruszy do Somali naukowa ekspedycja farmaceutyczna.

### Pierwsza wystawa ziół w Italji.

Na najbliższych targach medjolańskich będzie urządzona pierwsza wystawa ziół leśnych i uprawianych, mających zastosowanie w medycynie, perfumerji, przemyśle spożywczym i każdym innym. Znaczenie roślin będzie objaśniane w wykładach.

### Utrudnienie dowozu specyfików.

Rząd włoski, znajdujący się w wielkich trudnościach walutowych, zatamował prawie zupełnie dopływ towarów zagranicznych do Włoch, opierając wymianę międzynarodową wyłącznie na podstawach wzajemnej kompensacji i taktyce zapoczątkowanej przez Niemcy. Restrykcje te dotknęły w wysokim stopniu import farmaceutyczny, pochodzący właśnie z Niemiec.

## NIEMCY.

### Kasa zasiłkowa niemieckich farmaceutów-pracowników.

Kasa zasiłkowa niemieckich farmaceutów-pracowników udziela swoim członkom następujących świadczeń:

Dodatek rodzinny za dzieci do 18 roku życia, a w razie gdy studjują, do 21 r. życia. Dodatek za lata pracy wzrasta co trzy lata do 25-letniej wysługi. Kasa zajmuje się również pośrednictwem pracy. Kobietom, które wskutek małżeństwa utraciły prawo do pracy, kasa wypłaca składki spowrotem. W razie zgonu członka kasy wypłaca się rodzinie 1000 marek, a za każde dziecko 500 marek.

Swiadczenia kasy zasiłkowej miały być również rozszerzone na W. M. Gdańsk, co jednak nie udało się wskutek trudności walutowych.

### Farmacja wojskowa w Niemczech.

Ustawa ramowa o powszechnym obowiązku służby wojskowej z 16 marca b. r. stwarza farmację wojskową. Sanitarna inspekcja armji niemieckiej przyjmuje już zgłoszenia kandydatów, mogących się wykazać normalnemi kwalifikacjami farmaceutycznemi, świadectwem egzaminu z chemji żywnościowej oraz... dowodem aryjskiego pochodzenia.

**PROPAGATOR — magister farmacji do wytwórni chemiczno - farmaceutycznej poszukiwany. Zajęcie stałe w mieście uniwersyteckiem. Wiek poniżej lat 40. Oferty pod „3333“ (rozpatrywane będą tylko z curriculum vitae i fotografją) składać do Adm. Kroniki Farmaceutycznej.**

## BILANS NETTO

### Oddziału Warszawskiego Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników na dzień 31 grudnia 1934 r.

| Wpływy | | Wydatki | |
|---|---|---|---|
| 1. Kasa | 470.31 | 1. Kapitał Oddziału | 20.056.51 |
| 2. Pocztowa Kasa Oszczędności | 4.086.— | 2. Fundusz rezerwowy | 6.084.58 |
| 3. Wkłady oszczędnościowe w P.K.O. | 6.500.— | 3. Zarząd Główny | 201.99 |
| 4. Papiery %% | 284.40 | 4. Fundusz im. Popowskiego | 15.974.50 |
| 5. Ruchomości | 8.667.18 | 5. „ pomocy bezrobotnym | 132.15 |
| 6. Laboratorjum | 10.295.80 | 6. Sumy przechodnie | 11.— |
| 7. Bibljoteka | 2.340.58 | 7. Nadwyżka | 4.307.54 |
| 8. Dłużnicy | 13.392.90 | | |
| 9. Sumy przechodnie | 731.10 | | |
| | 46.768.27 | | 46.768.27 |

### Rachunek Wpływów i Wydatków za okres od 1.I do 31.XII.1934 r.

| Wpływy | | Wydatki | |
|---|---|---|---|
| Składki członkowskie | 7.465.36 | Pensje | 7.151.93 |
| Wpisowe | 210.— | Wydatki administracyjne | 1.508.82 |
| Pracownia Analityczno-Chemiczna | 2.337.50 | „ organizacyjne | 2.038.18 |
| Procenty | 790.48 | Utrzymanie lokalu | 7.923.68 |
| Wpływy nadzwyczajne | 12.126.81 | Nadwyżka | 4.307.54 |
| | 22.930.15 | | 22.930.15 |

Komisja Rewizyjna:
Przewodniczący: (—) *H. Jakubowski*
Członkowie: (—) *R. Skoryna*, (—) *J. Mućko*

Zarząd:
Prezes: (—) *Cz. Nałęcz*
Sekretarz: (—) *A. Kresowiecki*
Skarbnik: (—) *Edm. Górzkowski*

i t. d., ale i niektóre cenne preparaty. Brak tylko niektórych preparatów organowych. Państwowe laboratorja w Ankarze i w Jenelik koło Konstantynopola wyrabiają prawie wszystkie szczepionki i surowice. Kontyngent przywozu obejmuje jeszcze dziś 450—500 specyfików, nowe bardzo trudno wprowadzić na listę. Krajowy przemysł farmaceutyczny nie spełnił wszakże jednej nadziei, mianowicie wyroby jego są prawie tak samo drogie, jak zagraniczne, co tłumaczy się potrzebą amortyzacji kapitałów tego młodego przemysłu.

Zawód aptekarski był w Turcji zawsze jednym z najbardziej zyskownych zawodów. Doszło do tego, że aptek było więcej niż fryzjerni. Rząd wprowadził ostre ograniczenia i dziś można coprawda studjować farmację bez ograniczeń, natomiast zawód sam jest już koncesjonowany. W okręgu konstantynopolitańskim jest 141 aptek, czyli że na jedną aptekę przypada 6.177 mieszkańców.

## WĘGRY.

### Sytuacja aptekarstwa.

W „DeutscheApoth. Ztg.' pisze Otto v. Koritsnsky, dyrektor węgierskiego związku aptekarzy o sytuacji w farmacji swego kraju. Z obszernego artykułu wyjmujemy pewne szczegóły.

Oprócz kryzysu gospodarczego, który dotknął Węgry niemniej niż inne kraje, wpłynęło na pogorszenie sytuacji aptekarstwa węgierskiego zwiększenie liczby aptek. Od roku 1922 do 1932 liczba ich wzrosła o 33%. Dostęp do farmacji jest na Węgrzech w zasadzie ograniczony, jednakże wpływ uprzywilejowanych dzieci uczestników wojny lub poległych na wojnie jest i tak zbyt duży.

Stosunek Kas Chorych też nie jest zadawalający. Apteki były zmuszone mocą specjalnego układu do dawania im dużego rabatu, o którego zniżenie toczy się walka. Przytem trzeba pamiętać, że taksa aptekarska została wydatnie zniżona.

Równocześnie z wydaniem nowego lekospisu wyszły rygorystyczne przepisy dla księgowości i registratury aptecznej, zmierzające do przekształcenia aptek w instytucje opieki zdrowia publicznego i do ścisłego odgraniczenia ich od drogeryj drogą nakazów i zakazów wydanych dla jednej i drugiej grupy przedsiębiorstw. W przeciągu roku wytoczono z tego tytułu drogerjom przeszło 80 procesów. Wszystkie wygrali aptekarze, udaremniając w ten sposób prawie zupełnie potajemną sprzedaż leków przez drogerje.

O reformie studjów uniwersyteckich w zakresie farmacji donosiliśmy niedawno na łamach naszego pisma. Reforma ta jest znacznym postępem ustroju farmacji węgierskiej, ponieważ wprowadza czteroletnie studja natychmiast po maturze.

W grudniu 1934 i w styczniu 1935 r. została przez parlament przyjęta ustawa o utworzeniu instytucji opieki społecznej dla farmaceutów.

Apteki wpłacają od każdego zaordynowanego lekarstwa opłatę do wysokości 4 halerzy. Oprócz tego zebrano już przedtem z datków dobrowolnych 150.000 pengö. Z zebranych w ten sposób funduszów ma się udzielać zasiłków wysłużonym i niezdolnym do pracy farmaceutom.

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 9 do 16 codziennie, prócz niedziel i świąt.
Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8 Telefon 5-23-18. Konto czekowe P.K.O. 8491.

Redaktor odpowiedzialny: Edmund Szyszko. Wydawca: Zw. Zawod. Farmaceutów Pracowników w Rz. Pol.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15